

# Andrzej Marcinkowski, Stanisław Mikke

---

## O projektach zmian w prawie cywilnym z wiceministrem sprawiedliwości Andrzejem Marcinkowskim rozmawia Stanisław Mikke

---

Palestra 38/1-2(433-434), 5-9

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O projektach zmian w prawie cywilnym

z wiceministrem sprawiedliwości Andrzejem Marcinkowskim rozmawia Stanisław Mikke

**Stanisław Mikke** – Panie Ministrze, reprezentuje Pan ministra sprawiedliwości w Komisji Reformy Prawa Cywilnego. Od dawna mówi się o pilnej potrzebie dalszej nowelizacji szeroko rozumianego prawa cywilnego. Jaki jest dziś efekt prac tej Komisji?

**Andrzej Marcinkowski:** – W pracach Komisji i jej zespołów roboczych uczestniczę od 1 kwietnia 1991 r., tj. od chwili objęcia funkcji podsekretarza stanu. Przewodniczącym jest profesor Witold Czachórski, a w jej skład wchodzi znakomici znawcy poszczególnych gałęzi prawa cywilnego, handlowego, gospodarczego i procedury cywilnej. Przeważają pracownicy naukowcy, ale są i praktycy.

Komisja przygotowuje projekty aktów prawnych, które minister sprawiedliwości przedkłada Radzie Ministrów, a ta z kolei Sejmowi. Został opracowany projekt II etapu reformy kodeksu cywilnego. Obejmuje on przepisy o przetargu (art. 70<sup>1</sup> i 2 k.c.), przepisy o odpowiedzialności samorządu terytorialnego za szkody wyrządzone przez funkcjonariusza tego samorządu (art. 421<sup>1</sup> i 2 k.c.), przepisy dotyczące rękoma za wady, rozszerzenia ochrony dóbr osobistych (art. 448 k.c.), dziedziczenia spadku przez fundację (art. 927 § 3 k.c.) i właściwie określa krąg osób urzędowych, przed którymi może być sporzą-



dzony testament allograficzny (art. 951 k.c.).

W stosunku do pierwotnego tekstu projektu zrezygnowano natomiast z wprowadzenia do kodeksu cywilnego przepisów o odpowiedzialności za produkt, gdyż w tym zakresie ma być opracowany projekt odrębnej ustawy.

Projekt II etapu reformy kodeksu cywilnego Rada Ministrów skierowała do Sejmu już 30 grudnia 1992 roku.

Przewidziano również zmiany w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Dotyczą wprowadzenia przepisów o separacji i nowej regulacji instytucji adopcji wraz z odpowiednią zmianą prawa prywatnego międzynarodowego. Projekt ten Rada Ministrów skierowała do Sej-

mu już 24 października 1992 roku. Przygotowany został również projekt przebudowy kodeksu postępowania cywilnego, wprowadzający instytucje apelacji i kasacji oraz ograniczający działanie z urzędu sądu w procesie cywilnym. Zamierza się więc przywrócić instytucje dobrze funkcjonujące w polskim procesie cywilnym do 1950 roku, pozostawiając stronom inicjatywę gromadzenia dowodów oraz akcentując zasadę kontradyktoryjności. Projekt ten został skierowany do Sejmu 21 lutego 1992 roku. Był on już gotowy 2 lipca 1991 roku, a jego skierowanie do Sejmu uległo tak znacznemu opóźnieniu, ponieważ czekano na zakończenie prac, zmierzających do jednoczesnego wprowadzenia instytucji apelacji i kasacji w procedurze karnej.

Poważnie zaawansowane są też prace nad projektem dalszego usprawnienia postępowania cywilnego przez bardziej funkcjonalne i rygorystyczne uregulowanie postępowania zabezpieczającego, przyspieszenie postępowania egzekucyjnego oraz uproszczenie postępowania przed sądem polubownym. Sądzę, że projekt ten mógłby być skierowany do Sejmu w pierwszej połowie 1994 roku.

**– A czy w prawie handlowym, które, jak wiadomo zmartwychwstało, przygotowywane są jakieś poważne zmiany?**

Trwają prace nad projektem prawa o spółkach. Osobiście jestem zwolennikiem dalszego reformowania i nowelizowania kodeksu handlowego z 1934 roku, uchylonego przez art. VI przepisów wprowadzających kodeks cywilny. Ustawodawca, mimo formalnego uchylecia kodeksu handlowego, w wielu nowelizacjach zmieniał następnie

przepisy tego kodeksu, co uznać można za swoiste curiosum techniki legislacyjnej. Uważam, że kodeks handlowy z 1934 roku przed wybuchem wojny nie zdążył być w dostatecznym stopniu przedmiotem zainteresowania judykatury. Również po wojnie Sąd Najwyższy nie miał okazji wypowiedzieć się na temat interpretacji jego przepisów z przyczyn powszechnie znanych. Obecnie ukazują się liczniejsze orzeczenia na temat tego kodeksu. Sądzę, że dopiero po 2010 albo 2015 roku byłby stosowny czas do opracowania nowego kodeksu handlowego. Oczywiście, powinny być przywrócone przepisy ogólne kodeksu handlowego, przy czym wydaje się, że miejscem bardziej właściwym dla tej regulacji byłby kodeks cywilny. Sądzę, że życie gospodarcze może obejść się bez uregulowania spółki komandytowo-akcyjnej, a nieco archaiczny język kodeksu handlowego nie będzie też przeszkodą w właściwej interpretacji jego przepisów.

Dodać można, że kodeks handlowy z 1934 roku wzorowany był na kodeksie handlowym niemieckim oraz na części handlowej kodeksu cywilnego szwajcarskiego i przez to obecnie w znacznej mierze spełnia wymogi dyrektyw Wspólnoty Europejskiej.

Istnieje natomiast pilna potrzeba dalszej nowelizacji kodeksu handlowego przez wprowadzenie pojęcia przedsiębiorcy rejestrowego (dawnego kupna rejestrowego), przeciwdziałania zjawisku utrzymywania się tzw. martwych spółek, podawania w oświadczeniach podstawowych danych o spółce, powoływania do życia Monitora Gospodarczego i Sądowego do zamieszczania w nim obwieszczeń i ogłoszeń obowiązko-

wych. Odpowiedni projekt ustawy został opracowany w Ministerstwie Sprawiedliwości i zostanie niebawem skierowany pod obrady Rady Ministrów, a następnie do łaski marszałkowskiej.

Myślę, że w tym miejscu trzeba wspomnieć o przygotowywanym przez Komisję Reformy Prawa Cywilnego projekcie ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów. Wymogi dyktowane przez rozwój życia gospodarczego nakazują nadanie temu projektowi klauzuli szczególnej pilności, aby zapobiec nagminnym praktykom udzielania przez różne banki tej samej osobie olbrzymich kredytów pod zastaw tych samych rzeczy i praw. Przeciwdziałanie patologicznym zjawiskom w tej dziedzinie jest nagląco konieczne.

**– Konkordat wzbudza dużo emocji. Ostatnio środki masowego przekazu informują o wielu ekspertyzach anonimowych, ale wybitnych prawników. Czy Komisja zamierza zabrać głos w tej sprawie?**

– Z pewnością nikomu w Polsce nie zależy na stwarzaniu ogniska zapalnego w związku z ratyfikacją konkordatu. Komisję Reformy Prawa Cywilnego interesuje przede wszystkim treść artykułów 10 i 11 konkordatu. Już w dniu 17 sierpnia 1993 r. zwróciłem się do Komisji i do Departamentu Prawnego Ministerstwa Sprawiedliwości o przygotowanie materiału legislacyjnego związanego z koniecznością nowelizacji k.r. i o. oraz ustawy o aktach stanu cywilnego. Uważałem, że przygotowany materiał legislacyjny może być także przydatny w czasie dyskusji sejmowej nad ratyfikacją konkordatu. Trwają obecnie prace nad dostosowaniem prawa polskiego do uregulowań

zawartych w konkordacie. W samym fakcie dostosowania prawa polskiego do postanowień zawartych w umowie międzynarodowej, a taką umową międzynarodową jest konkordat, nie ma nic niezwykłego. Prawo polskie dosyć często ulega procesowi dostosowawczemu wskutek podpisania przez Polskę konwencji i umów międzynarodowych. Pochodzę z dzielnicy Polski, w której od przeszło 120 lat małżeństwo cywilne zawierane było przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego i wyprzedzało związek religijny zawierany w kościele. Stan taki był i jest akceptowany przez społeczeństwo. Sądzę, że tak Państwu, jak i Kościołowi zależy będzie, aby sytuacja prawna nupturientów była określona i jasna w obu porządkach prawnych: świeckim i kanonicznym. Rozwiązania proste i praktyczne są tutaj najbardziej wskazane. Dlatego uważam, że nupturienti powinni zgłosić się do kierownika urzędu stanu cywilnego, z zachowaniem dyspozycji art. 4 k.r. i o., który wydałby im zaświadczenie dla duchownego, że związek małżeński może być zawarty. Spodziewam się, że w najbliższym czasie projekty ustaw dotyczące tej problematyki zostaną przedłożone Radzie Ministrów, a następnie Sejmowi z wnioskiem o ratyfikację konkordatu.

**– Co stoi, zdaniem Pana Ministra, na przeszkodzie w sprawnym reformowaniu dziedziny prawa, od której w znaczącym stopniu zależy powodzenie gospodarcze Polski?**

Odpowiedź na tak sformułowane pytanie jest trudna. Jednej z przyczyn dopatruję się w fakcie rozdzielenia ośrodków rządu, zajmujących się legislacją. Przed wojną legislacja należała do

wyłącznej kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości. Dopiero w końcu lat czterdziestych i to z przyczyn wyraźnie politycznych ograniczono uprawnienia ministra sprawiedliwości i znaczną część tych uprawnień przekazano Prezydium Rady Ministrów (obecnie Urzędowi Rady Ministrów). Jeżeli Urząd Rady Ministrów w swej obecnej postaci zostanie zlikwidowany, można mieć nadzieję, że wszystkie uprawnienia w zakresie legislacji skoncentrują się ponownie w rękach Ministra Sprawiedliwości. Takie rozwiązanie uważam za bardzo pożądane.

Ale jest i druga przyczyna, w moim przekonaniu, o wiele bardziej istotna. Przypomnę, że wszystkie przedwojenne wielkie kodyfikacje: kodeks karny, kodeks postępowania karnego, kodeks postępowania cywilnego, kodeks zobowiązań czy kodeks handlowy przygotowywane były w wąskim, kilkuosobowym gronie członków Komisji Kodyfikacyjnej i ogłaszane jako Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc bez udziału parlamentu w procesie legislacyjnym. Nie wypada nawet podkreślać ich doskonałości.

Obecnie wszystkie najbardziej fachowe i bardzo obszerne akty legislacyjne poddawane są długotrwałej i żmudnej procedurze legislacyjnej w Sejmie i Senacie.

Uczestniczyłem i uczestniczę w pracach wielu komisji sejmowych i senackich. Przede wszystkim w Sejmie obecnej kadencji jest tylko siedemnastu posłów o wykształceniu prawniczym. Element fachowości z natury rzeczy nie może być przeto w pracach komisji wyeksponowany. Lecz również w Sej-

mach X i I kadencji obserwowano się podobne zjawiska, przy czym bardzo często poprawki, uzupełnienia, a czasami nawet kompletnie przeciwstawne projekty ustaw, znajdowały poparcie większości posłów w komisjach, a następnie na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Dodawano całe rozdziały, a nie muszę nikogo tu przekonywać, że czasami zmiana choćby jednego słowa miała przecież znaczenie i zmieniała nie tylko konstrukcję, ale i cały sens ustawy. Nie przemawiały do posłów argumenty, że projekt ustawy został opracowany przez specjalistów, że był przedmiotem obrad Komisji Reformy Prawa Cywilnego, że był szczegółowo oceniany przez Radę Legislacyjną, i że wreszcie został zaakceptowany przez Radę Ministrów. Niekiedy nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że ambicją posłów była zmiana projektu rządowego tylko i wyłącznie dlatego, że był to projekt rządowy. Poza tym konkurencyjne i często nawet krzyżujące się inicjatywy ustawodawcze posłów i rządu utrudniały, a także wydłużały postępowanie ustawodawcze.

**– Czy widzi Pan szanse na usprawnienie procesu legislacji?**

Mam nadzieję, że fachowość nie zostanie zmajoryzowana przez niefachowców. Poza tym koalicja rządowa dysponuje tak przygniatającą większością, że projekty pewnych ustaw będą mogły być skuteczne i sprawnie przeprowadzone przez izby parlamentu. Do takich projektów zaliczyć będzie można ustawy opracowane w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Od wielu lat nie możemy doczekać się ustawy o stanowieniu prawa. Sugeryję, aby w tej ustawie znalazły się

przepisy o stanowieniu prawa w postaci kodyfikacji.

Sejm i Senat powinny same ograniczyć swoje uprawnienia i jedynie albo przyjąć kodyfikację, albo ją odrzucić – bez możliwości wprowadzania po-

prawek. Tylko takie rozwiązanie mogłoby doprowadzić do szybkiego, a jednocześnie doskonałego stanowienia przez parlament wielkich i obszernych aktów prawnych w postaci kodyfikacji.

– **Dziękuję za rozmowę.**